№. 197. w Poniedziałek dnia 25. Sierpnia 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wypadki w Lipsku. (Ciąg dalszy.) — Teraz dopiéro wzburzenie doszło do najwyższego stopnia. Lud bezbronny rozbiegł się, i począł się zbroić w co kto mogł, studencia uniwersytetu wyłamali drzwi do sali, gdzie były zamknięte ich rapiery i hibery, i gwardya komunalna stanęła pod bronią. Przywrócenie spokojności i wstrzymanie grożącego rozruchu było dziełem tak gwardyi jak gorliwości studentów i kilku znakomitych obywateli, którzy lud wszędzie powstrzymywali. Kompanie strzelców ustąpiły za miasto i obarykadowały się, nie śmiejąc wrócić do koszar, a bezpieczeństwo hotelu pruskiego wzięła gwardya komunalna na siebie. Około godziny trzeciéj w nocy ustał rozruch, lud się rozszedł do domów a książe eskortowany przez gwardyą nie bez głośnych pogróżek ruszył extrapocztą do Drezna dokąd przybył dopiero wieczorem, omijając kolej żelazną, dokąd wciąż jeszcze massy gromadziły się. W nocy napadnięto mieszkanie oficera, który kazał dać ognia, ale gdy tylko znaleziono jego żonę i dzieci, nie wzięto żadnéj pomsty.

Do Drezna przyszła wiadomość o tych wypadkach nazajutrz zrana koleją żelazną i lotem błyskawicy rozeszła się po stolicy. Król był w Pilnitz, zebrał natychmiast radę ministrów, w skutek czego natychmiast koleją żelazną minister spraw wewnętrznych Falkenstein udał się do Drezna, a wojsko konsignowane zostało w koszarach, aby każdéj chwili ruszyć mogło wagonami do Lipska.

Król zjechał do Drezna i nazajutrz w południe dał posłuchanie deputacyi z Lipska przybyłéj z sześciu osób złożonéj, na jéj czele burmistrz miasta Dr. Gross. Wnioski ułożone zostały poprzednio w Lipsku. Zgromadzona rada reprezentantów miasta w połączeniu z magistratem, uczuła potrzebę silnéj demonstracyi na drodze konstytucyjnéj, przyjęła doradcze głosy obywateli i studentów i przez deputacyą między innemi żądała od monarchy 1) usunięcia wojska liniowego z Lipska; 2) oddania bezpieczeństwa miasta gwardyi komunalnéj i studentom; 3) surowego i bezwzględnego wymiaru sprawiedliwości jako zadosyćuczynienie mieszkańcom Lipska. Wnioski te przełożone zostały radzie ministrów i zdaje się, że na trzy powyższe punkta zezwolono, albowiem bataliony liniowych strzelców odkomenderowane zostały z Lipska, a po ulicach miasta widać uwijających się studentów w przepaskach kolorowych i z hiberami u boku. Komu zaś poruczone będzie śledztwo, nie wiadomo.

Deputacya za powrotem swoim doniosła obywatelom Lipska, iż król aż do łez był poruszony i oświadczył: że te smutne wypadki należeć będą do gorzkich doświadczeń jego życia, że go to boli, iż takowe wydarzyć się mogły w Saxonii, a mianowicie w Lipsku, ile, że sobie dać może to świadectwo, jak i on, i familia jego królewska, zawsze tylko dobro ludu mieli na celu, i tego obowiązku nigdy nie złamali; że go to więc boleć musi, iż w adresach, które odbiera, wyrażone są oraz zdania i wnioski, uwłaczające temu zaufaniu, na jakie sobie zasłużył.

Tego samego wieczora dnia 14. Sierpnia wiele tysięcy obywateli, między nimi także studencia, zebrało się do sali strzeleckiéj, i obradowano nad bieżącemi wypadkami. Oburzenie powstało przeciwko redakcyi gazety rządowéj Lipskiéj, która o tém co zaszło, z umysłu fałszywe dała sprawozdanie. Uchwalono zaprotestować przeciw téj relacyi, jako przeciw »gmatwaninie najpodstępniejszych kłamstw.« W skutek tego, nazajutrz główny redaktor pomienionéj gazety professor Dr. Hasse podał się do dymissyi. Głównym mówcą tego wieczora był Blum literat, zwrócił głównie uwagę słuchaczów na obchód pogrzebowy, ofiar poległych, który się miał nazajutrz dnia 15. odbyć. Wyznaczono deputacyą, która w połączeniu z radą miejską miała wydać program tego smutnego obchodu. Osobna deputacya wysłaną została do komendantury wojska liniowego z wnioskiem, aby dnia tego żaden żołnierz na ulicy się nie pokazał. (Dok. nast.)

Berlin, d. 13. Sierpnia. — Rozporządzeniem ministeryalném z dnia 28. Lipca zakazano surowo tutejszym cenzorom, przepuszczać artykuły tyczące się religii jakiegokolwiek wyznania, w tych pismach czasowych, którym wyraźnie nie dano pozwolenia do roztrząsania wątpliwych i czasowych kwestyi religijnych.

Berlin. — Gazeta Trewirska donosiła niedawno temu, że znaczna liczba niemieckich robotników udała się z Paryża do północnéj Ameryki, w celu

---

BALE NA WSI.

Powieść z życia dzisiejszego.

(Dokończenie.)

Karabin trafił raz przecie.

Nie żeni się z panną Karoliną.

Spodziewałam się tego, uważałam bowiem na balu, że daremne były zabiegi jenerałówny.

Zapewne dziś do nas przyjedzie, bo nam przyrzekł.

Pokazuje się, że nie bardzo lubi dotrzymywać słowa danego, bo nie żeni się z panną Anielą, nie żeni się z jenerałówną, ale... i tu nie przyjedzie, dodał Gustaw z szyderczym uśmiechem, bo już wyjechał do Lwowa, a z tamtąd na dwa lata za granicę.

Jakaż przyczyna, że rozerwał z tą śliczną Anielą?..

Co i dla czego?.. wieleby było mówić. Panie może to lepiéj wiedzą odemnie.

My? my zaś?. my nic nie wiemy.

Nie rozumiem zkąd panu Gustawowi przyszło to na myśl.. cóż mnie do tego..

I mnie nic do tego, a przecież pokazało się, gdym pomówił z hrabią Eugeniuszem, że mimowolnie grałem i ja w téj komedji dla niektórych, a może tragedyi dla biednego serca opuszczonéj.

Marszałkówny pospuszczały oczy, jak gdyby dwóch zrachować nie umiały.

Nic was nie rozumiem; gadajcie jaśniéj.

Jednem słowem kontradans zabił miłość Eugeniusza.

Kontradans? cóż ty pleciesz Gustawie!..

Nie inaczéj.. biedna Aniela Bóg widzi, jakim sposobem wlazła w ten nieszczęśliwy kontradans na balu, którego nie umie zapewne, i tańczyła szkaradnie; Eugeniusz przy najlepszych serca zaletach boi się śmieszności, a dziś w świecie trzeba umieć kontradansa koniecznie; dziś zgrabność powierzchowna przed wszystkiem..

Gdym się o całéj rzeczy dowiedział, starałem się o ile mocy przerobić Eugeniusza, ale... znalazły się przyjaciółki, które wytłumaczyły Anieli, że on umyślnie wystawił ją na śmieszność dla dogodzenia jenerałównie, i właśnie gdym rozmawiał o tém z Eugeniuszem nadszedł bilecik od Anieli... i jednem słowem związek, z którego można było rokować szczęście obojgu, rozerwany na zawsze.

No proszę.. a to pięknie... Anielka pisywała do niego.

Cóż w tém złego moje panny; pisać wolno, ale fałsze rozsiewać dla własnych widoków... o! to nie jest droga dostania mężów.

Umilkli wszyscy na chwilę, bo się bali by pan Ksawery, który był nielitościwy czasem, nie wyciął większéj jeszcze kapituły.

Najwięcéj stracił na tém uprzedzony Eugeniusz, ciągnął daléj p. Ksawery; bo Aniela złoto nie dziewczyna, prawdziwy anioł, a jakiegoż można się spodziewać szczęścia z człowiekiem, który stawianie nóg takie lub owakie przenosi nad serce. Niechże sobie tańczy kontradansa za granicą; na starość, jeżeli mu dobrze dogryzie jaka salonowa baletniczka, z którą będzie musiał wybijać takt małżeński, westchnie on nie raz za Anielką, która zapewne nie znajdzie się w towarzystwie, jak panie moje, ale za to ręczę, że z niéj żona a matka będzie... a to moje panie przed wszystkiem idzie... i lepiéj się stało!.. Wiesz co Gustawie, to dla ciebie żona!

Zarumienił się Gustaw, a pan Seweryn przycupnął, bojąc się, by ta myśl pana Ksawerego nie trafiła do jego dobrze zapiętéj kieszeni.

osiedlenia się tamże i założenia nowéj ojczyzny. Już i zeszłego roku opuściła część ich Paryż, i poszła do Ameryki, aby się przygotować na przyjęcie znaczniejszéj liczby robotników, a w ciągu tego lata, nie rachując w to dzieci, 160 robotników z Paryża udało się za nimi. Ze względu na liczne wychodztwo z Niemiec nie przypisywalibyśmy tym wędrówkom wielkiego znaczenia, gdyby też nie odznaczały się od innych duchem assocyacyi, jaki je znamionuje. Mieliśmy przypadkowo sposobność dowiedzieć się o zasadach, do których się nowe te osady przyznają, i podług których zamyślają urządzić wzajemne stosunki, i udzielamy ich czytelnikom naszym. Prospekt następujący ma tytuł: »Cel i główne zasady Nowych Niemiec i tymczasowe warunki przyjmowania nowych członków« Celem ma być: »utworzenie osady składającéj się z robotników, która ma wprowadzić w praktykę system wspólności, i w ten sposób tak pod moralnym jak pod fizycznym względem przysłużyć się ludzkości.« Z głównych zasad téj społeczności następujące przedewszystkiem zasługują na wzmiankę: »Towarzystwo zaspakaja potrzeby każdego z członków, tak fizyczne jak i duchowe, a w ogólności zapewnia ono wszelkie korzyści i przyjemności, na jakie wystarczą środki nowych Niemiec. Za to obowiązany każdy członek przyczyniać się w miarę sił swych duchowych i fizycznych do utrzymania wzrostu i postępu nowych Niemiec. Ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie połączeniu się dwóch osób, które mają do siebie wzajemne przywiązanie, tajemne miłostki nie mogą być cierpiane. Nowe Niemcy nie uznawają za godziwe, aby kobieta była poddaną mężowi, ponieważ każda osoba jest samodzielnym członkiem Nowych Niemiec, i jako taka winna być uważaną. Ponieważ Nowe Niemcy nie chcą mieć w swém gronie osób nieszczęśliwych, wolno przeto stadłu niezgodnych temperamentów i usposobienia, a których spokój domowy mógłby być dla tego goryczą zatruty, przytoczywszy dostateczne przyczyny, za poprzedniem zezwoleniem towarzystwa, rozłączyć się z sobą. Pomiędzy warunkami do przyjęcia na członka, następujące wymieniamy: Każdy członek musi być zaopatrzony z własnych funduszów w pieniądze do podróży, które z Paryża wynoszą około 70 talarów. Każdy jest nieograniczonym panem swych pieniędzy, aż do złożenia po przybyciu do Nowych Niemiec słowa honoru, że będzie członkiem, i że oddaje swój zapas do rozrządzenia towarzystwu. Członkowi, któremuby przykro albo żal było, należeć do Nowych Niemiec, summa do towarzystwa wniesiona, zostanie wydana. Do tego czasu niektóre tylko główne zasady spisano, na które każdy, mający chęć należeć do towarzystwa, zgodzić się musi; urządzenie się i uporządkowanie wzajemnych stosunków zostawiają robotnicy doświadczeniu, mniemając, że dopiero przybywszy na miejsce i rozpatrzywszy się lepiéj, (czego w Europie nie można było uczynić) da się coś pewnego i stanowczego w tym względzie postanowić. Daléj żądają od każdego, chcącego być członkiem towarzystwa, aby był nieskażonego charakteru, aby z zaufaniem i odwagą przystąpił do wykonania tego przedsięwzięcia, aby nie cierpiał na jaką chorobę zaraźliwą albo dziedziczną, i aby nie był starszym nad 45 lat. Kto nie zna jeszcze żadnego zatrudnienia, przez jakieby mógł być użytecznym osadzie, ten winien się tak długo poświęcać ogólnym zatrudnieniom, jako to: nauce, rólnictwu, chodowaniu bydła, myślistwu i rybołostwu, aż się którego z nich wyuczy. Daléj obowiązany każdy, chcący być członkiem Nowych Niemiec, znać język niemiecki, chociażby nawet z innego pochodził narodu. Religia będzie w Nowych Niemczech historycznie uważana, nie będzie tam dla tego ani księży, ani kościołów ani nabożeństwa, ale wychowanie i nauka za to ma być skierowana ku rozwijaniu i kształceniu każdemu wrodzonych zdolności. Już teraz nawet posiada osada znaczny księgozbiór. Nowe Niemcy leżą pod 43 stopniem północnéj szerokości nad jeziorem Costonany i rzeką Fox, niedaleko miasta Milwaukie i stacyi pocztowéj Freistadt, i zajęły Wisconsin, hrabstwo Jefferson pomiędzy jeziorem Michigan a rzeką Missisipi. Położenie ma być bardzo pomyślne. Niezbyt gęste bory ułatwiają uprawę; klimat nadzwyczajnie zdrowy, podobny do klimatu Francyi i środkowych Niemiec, ale bez porównania czystszy i weselszy. Okolica wydaje owoce obudwóch wyż wzmienionych krajów. Rola dotąd zakupiona zajmuje 3200 mórg, morga po 8 złt. polsk. Osadę tę założono w Czerwcu zeszłego roku, a chociaż wolno, przecież na pewnych zasadach postępują założyciele. Dom mieszkalny z oborami, woły, krowy i cielęta w dostateczném mają liczbie, a 10 mórg roli już w kulturze. O rólnictwo i chodowanie bydła o tyle tylko się starają, aby własne opędzić potrzeby, główną rzeczą będą rzemiosła i fabryki, których wyroby znaczny niezawodnie będą miały odchód do sąsiednich miast i okolic.

Królewiec 12. Sierpnia. — Zgromadzenia nasze obywatelskie wzięły już koniec: Uległy one niestety następstwom środków naszéj policyi, i nie mamy wielkiéj nadziei, aby ministeryum zmienić miało swój surowy zakaz i powołało je znowu do życia. Kiedy się niedostatecznem okazało pierwsze napomnienie, rozciągnięto je na ogół, ale i to nic nie skutkowało. — W pierwszy poniedziałek po zakazie wystąpiło dwóch mowców: Walesrode i Nagel, a zgromadzenie złożyło z góry zaraz 100 talarów, jako karę, jakiéj za wystąpienie ulegli mówcy. Zakaz pierwszy w skutek tego odmieniono, aby odtąd każdego, któryby się ważył występować z mową w Böttchershöfchen, natychmiast aresztować. Łatwo było można przewidzieć, że podobne aresztowanie napotkać może na gwałtowny opór i stać się pobudką do wielkiego zaburzenia; postanowiono dla tego, aby zaprzestać występować z mowami, i utrzymać w ten sposób w zgromadzeniach dawną dozwoloną barwę. Lud prawda zawiedziony w swych nadziejach okazywał nieukontentowanie, ale pomimo to, jakeśmy już dawniéj donosili, w największym porządku wrócił do miasta i udał się przed mieszkania pp. Walesrode, Heinricha, Dra. Jacoby i Ballo, wynurzając w głośnych okrzykach swe przywiązanie i szacunek dla nich, i śpiewając piosnki obywatelskie. — Chociaż tłum ten liczny był bez dowódcy, i chociaż nie widać było ani jednego policyanta, najmniejsze nie zaszły nieporozumienia ani gwałty, a kłótnią, która powstała później w piwnicy w skutek nieostróżnego wmieszania się kilku policyantów, jeden z obywatelów sam zdołał załatwić, co dowodzi jasno, że chociaż przez krótki tylko czas istnienia, potrafiły jednakże te zgromadzenia wielce wpłynąć na ukształcenie swych członków. Ruchy reakcyjne, które zamierzało wywołać kilku z tutejszych obywateli, zostały bez najmniejszego wpływu, częścią dla niezgrabności obranych ku temu środków, częścią dla niepopularności tych, którzy się narzucili na przewódców. Podobnie bezskutecznemi okazały się usiłowania, wprowadzenia przyjaźniejszych jak dotąd stosunków pomiędzy wojskiem a obywatelami. Przyczyny tych rozsterek nie zdoła usunąć powierzchowne zbliżenie się, do jakiego okazali się gotowymi wojskowi; datują one się z dawniejszych czasów. Tutejsza resursa obywatelska, któréj chciano ustąpić na letnie koncerta ogrodu Borka, dotąd do resursy wojskowych należącego, wolała obrać na ten cel ogród prywatny, a inne towarzystwo pod nazwą »związek mający na celu zabawę« i składające się z rzemieślników i urzędników niższego stopnia, miewało koncerta w pozwolonym sobie ogrodzie, i zaprosiło na nie znaczną liczbę wojskowych, którzy pomimo to nie raczyli przecież, jakby się było można spodziewać, i jak im wypadało, zaprosić przynajmniéj przełożonych tego towarzystwa na zabawę, którą na dniu 3. t. m. wyprawiali, co dotknęło bardzo członków towarzystwa. I uroczystość na cześć dawnych wojsko-

---

Dosyć już o tem mowy było dobrodziejko moja; ja mam dla was coś nowego... proszono mnie bym rozdała bilety na piknik.

Na piknik! wszyscy i wszystkie krzyknęli głośno i wesoło.

Tak jest, na ostatni wtorek! bilet dobrodziejko moja po dwa dukaty.

I owszem! i owszem! okrzyk się powtórzył.

A tymczasem na boku koło okna musiało coś zajść czułego między Gustawem a panem Ksawerym, bo go Gustaw ze łzami prawie w oczach, z wyrazem uszanowania na twarzy pocałował przy wszystkich w rękę. Nikt na to nie uważał, tylko starościanka musiała zrozumieć przeczuciem dobrego serca, o co idzie, i zwilżone oczy odwróciła od wesołéj zgrai, a długo niemi spoczęła na twarzy rozpromienionéj wyższem uczuciem pana Ksawerego, który w téj chwili przywołał do siebie pana Seweryna.

A to doskonale, ma chère amie! w niedzielę u nas, w poniedziałek u starościny, a we wtorek piknik.

C'est charmant, kochana mamo! będziemy się bawić doskonale.

Jak to będzie przyjemnie!

Dawno nie było tak wesoło, jak tego roku.

Dobrodziejko moja, bierzmy się do składki.. po dwa dukaciki.

Dawajmy! dawajmy!.. To wcale nie wiele.

Dwa dukaciki! proszę asindzki; to zapewne nie wiele; ale i ja mam dla was ładną składkę. Mówiliście tylko co, że wasze bale nudne na wsi, obmawialiście się należycie; tam był ścisk, swąd, tam kapusta, tu fajka, tam zimno, tu nie dobrze, a teraz chce się wam znowu balów. Ja nie przymawiając nikomu sam jestem waszego zdania, że takie bale proszone i wystawne na wsi nic nie warte; jechać o mil kilka, marznąć cały dzień, przyjechać do zimnéj i dymnéj kwatery, ubierać się na bal, kiedy człowiekowi głowa do poduszki się skłania, czekać na obiad, który oczywiście szlachecki kucharz nie tak prędko zwarzyć może — to nie wesoło!: a potem za chwilę zabawy pokutować długami, egzekucjami — to nie miło!; a potem za dobre chęci być obmówionym, szarpanym plotkami, to nie pięknie!. Dajcie tego roku pokój balom wszelkim, a natomiast złóżcie się tu ze mną na tych nieszczęśliwych, którzy się u nas w kraju popalili. Mielibyście serce tańczyć, kiedy tam płaczą; hulać, kiedy współbracia marzną może w nędzy i głodzie!.. Wy macie dobre serca!; czasem was jaki szatan gdyby wąż Adamowy ukąsi, ale wnet wracacie do dawnych z krwią wyssanych uczuć. Dajcie pokój balom, a zamiast pikniku sprawcie za wasze dwa dukaty ciepłą odzież biednym, za to ja po wielkiéj nocy, da pan Bóg doczekać, tu przycisnął Gustawa do serca — może was na wiosenną zabawę innego rodzaju zaproszę do siebie!...

Milczenie nastało ogólne!... ale co daléj się stało nie wiem! jeżeli się dowiem, nie omieszkam donieść jak najprędzéj.

Kielce, dn. 15 Sierpnia. W tych dniach pan Tymieniecki w fabryce Białogońskiéj, pod dozorem W. Preatscher, naczelnika zakładu tego, wykończywszy maszynę do żęcia zboża, własnego wynalazku, właśnie w dniu wczorajszym po razy dwa na polach wsi Czarnowa u W. Wolskiego pod miastem Kielcami, odbywał z nią próby, w obliczu znakomitéj liczby urzędników i obywateli. Żyto, na którém maszyny doświadczano, dosyć rzadkie i mietlicą przerosłe, dla braku tęgości i oporu nie było odpowiednie: pomimo tego wszakże, rezultat ziszczając wszelkie nadzieje najpomyślniejszym się okazał; maszyna bowiem z szybkością przebiegając zagony, zboże na nich najdokładniéj pożęła, tak dobrze i nisko, jak ręką ludzką wykonać się nie da; garście składała równo i bez targania, że zaraz z łatwością w snopy wiązane być mogło.

wych na dniu 3. t. m. w strzelnicy urządzona nie zdołała zbliżyć dwóch tych stanów do siebie, i jak tutaj powszechnie utrzymują, nie ma najmniejszéj nadziei do pojednania, zanim stan wojskowy nie zmieni dotychczasowego sposobu myślenia, nie przestanie się wyłączać, i nie będzie się zadawalniał powierzchownem tylko zbliżeniem się. — Zajmuje wszystkich obrot jaki wziął proces pana Walesrode, który mu wytoczono za ogłoszone drukiem prelekcye jego. Posłano go do wyroku w drugiéj instancyi do tutejszego trybunału, a Walesrode przed podaniem obrony wniósł o wyłączenie prezydenta z kollegium przy wyrokowaniu. Opiera on swój wniosek na tem, że kanclerz Wegner, przez dobrowolne przyjęcie obrony porucznika Leuthold w sprawie znanego pojedynku, za nadto się okazał zwolennikiem pewnego stronnictwa politycznego, aby go można uważać za bezstronnego sędziego w sprawie politycznego przestępcy. Który sąd ma wyrokować w drugiéj instancyi, rozstrzygnie w obecnym przypadku minister sprawiedliwości; trybunał oświadczył wszakże, że jeżeliby tutaj miano wyrokować, natenczas bez wątpienia kanclerz Wegner, nie będzie mógł mieć udziału przy wyrokowaniu. Walesrode udał się do ministeryum sprawiedliwości, tłumacząc się, że bynajmniéj nie było jego zamiarem, wnosić o wyłączenie całego sądu, że owszem życzy sobie, aby sprawę jego tutejszemu sądowi oddano do zawyrokowania, i że wniosek jego zawierał tylko prośbę o wyłączenie prezydenta. Na odpowiedź czeka jeszcze dotąd.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Paryż, d. 16. Sierpnia. — Książe i księżna Nemours údali się pod dn. 12. t. m. na wielki przegląd o 8. godzinie z Bordeaux do St. Médard, a ztamtąd do Chateau de Belfort, głównéj kwatery księcia Aumale. Po śniadaniu wyjechali na koniach oba książęta do obozu, przed nimi księżna Nemours w pojeździe. Całe wojsko 12,000 było w dwa szyki wojenne ustawione, przed frontem przejechali książęta, a potém nastąpiło defilowanie. Mimo nadzwyczajnego upału i powtarzającego się deszczu, mnóstwo niezliczone widzów się zgromadziło. Naliczono w St. Médard przejeżdzających pojazdów przeszło 12,000. Wieczorem wrócili książęta do Bordeaux. Powiadają, że podróż księcia Nemours do Hiszpanii zostaje w styczności z zaprojektowaném małżeństwem Infantki Ludwiki Fernandy z księciem Montpensier.

Salvandego mowa przy rozdzielaniu nagród w Sorbonie obrachowana była szczególniéj na zwalczenie dążności w projektach Micheleta i Edgara Quineta i napomnienie młodzieży do religijności, porządku i posłuszeństwa. Uczniów uwagę zwracał, iż w czasie obecnym, gdzie tyle zachodzi ważnych pytań, spór o naukę przewyższa wszystkie inne pytania. Wszystkie stronnictwa, mówi minister, pochwyciły za to pytanie, wszystkie publiczne władze nad niém rozprawiały. Ponieważ wychowanie ducha i duszy ze sobą graniczą, a zatem lata dziecinne i młodzieńcze pochwyciły stronnictwa za przedmiot swój w imieniu przyszłości człowieka, budując na tém swe prawa i panowanie. Już Napoleon postawił te zagadnienia przed laty czterdziestu, rozwiązał je, jak zwykle we wszystkich rzeczach czynił, naprzód ugruntował siłę potrzebną do wszystkiego, a pozostawił następnym pokoleniom przydanie swoim pomysłom wolności. To zadanie nam się dostało w podziale. Potém rozwodzi się obszernie nad naukami w uniwersytecie, jak powinny być kierowane według potrzeb naszego czasu. Publiczna nauka, mówi daléj minister, gotuje wam przyszłość waszą. Tam uczycie się równości, życia w społeczności, przyzwyczajacie się do robót, do uszanowania prawa i posłuszeństwa. Aby zostać wiernym zasadzie życia, należy nauczyć się samemu sobie panować. Trudno nauczyć się tego panowania nad sobą. Znajdziecie je nieodzowném w każdéj chwili waszego życia, ono jest potrzebném saméj władzy państwa, saméj wolności, każdemu obywatelowi. Nasi ojcowie, synowie innego rządu, nie znali się na takich przymiotach, nie panowali swym namiętnościom w czasie rewolucyi i w czasie wojen zaborczych, dla tego ich ręka boska dwa razy dotknęła. My jesteśmy szczęśliwsi doświadczeniem ich i własném nauczeni. Widzicie sami wypadki przed oczyma. Wszędze teraz bezpieczeństwo, praca, bogactwo, cuda rozmaitego rodzaju, a świat pozdrawia ów pokój, w którym Francya ma przywiléj odzywania się od lat blisko dwudziestu hukiem armat na całym świecie, w Grecyi, Belgii, na brzegach Mexyku, oceanu atlantyckiego, na morzu Śródziemném, na ziemi Afrykańskiéj. Co wasz kraj zdziałał, to macie utrzymać, dokonać.

Trzynaste posiedzenie kongressu umiejętności we Francyi, które ma swe prace w Renach d. 1. Września rozpocząć, będzie najświetniejszém. Mnóstwo przybyło krajowch i zagranicznych uczonych w skutek wezwania komitetu trudniącego się organizacyą.

W nadchodzącym tygodniu ma się odbyć rada gabinetowa w zamku Eu; Guizot uda się na nią. Marszałek złożył swe wotum na ręce króla, spodziewają się jednak, iż przed przybyciem Bugeauda z Afryki nic stanowczego nie zostanie postanowionėm.

Commerce w artykule Algerien powiada: byłoby to wielką korzyścią dla naszéj kolonii Afrykańskiéj, aby Bugeaud po otrzymanym trzymiesięcznym urlopie nie wracał do Algieru. Chcąc jeszcze dobitniéj nasze zdanie wypowiedzieć, dodajemy, iż miejsce jego nie powinno być obsadzoném wojskowym gubernatorem. Jeżeli nas zmuszają do obrony naszych posiadłości, wojna jednak nie jest wyłączną tam sprawą naszą. Posiadamy niezmierną ziemię, która tylko czeka na pracę, ziarno i kolonistów. Możnaż to ręką zbrojną dokonać? Zapewne nie. Na naczelnika Algieru potrzeba męża stanu. Takich mężów posyła Anglia do Indyi mimo wojen tamże prowadzonych. Wybiera na to miejsce najzdatniejsze talenta administracyjne. Co się tycze kolonizacyi, nie możemy pogardzać ich przykładem. Dla czego nie mamy stawić na czele rządu w Algierze jakiego męża, który odznacza się bystrością rozumu i wyższym poglądem na rzeczy? Drugiego nam potrzeba podboju w Algierze, przemysłowego i moralnego, a do tego innych nam potrzeba ludzi.

A n g l i a.

Stan rzeczy w O'Taheiti może dla rządów Francji i Anglji być powodem nowych zawikłań. Francuzi na Oceanie Spokojnym twierdzą, że wszystkie wyspy stanowiące gromadę wysp Towarzyskich uznały kiedyś władzę królowéj Pomaré, a zatém należą do protektoratu francuzkiego. Misjonarze zaś angielscy i kupcy dowodzą, że wyspy te nigdy nie zależały od królowéj Pomaré, że niemi rządzili tylko naczelnicy osobni, którzy wcale nic do czynienia z Francuzami nie mieli. Zaprawdę, smutna to rzecz, że Francuzi tak chciwie zabierają te wyspy, znane zaledwie od kilku jeograficznych wydziałów i nielicznych okrętów, na połów wielorybów wypływających, i wytępiają krajowców tamecznych. Nie ma żadnego rozsądnego powodu, żadnego pozoru nawet do wdzierania się w prawa i niezależność tych biednych ludzi, i niezawodnie admirał Seymour przyzna im słuszność, gdy praw swoich bronić będą. Na nieszczęście obecność współzawodniczących flag na tych wodach i drażliwość naczelników dowodzących, zagraża pokojowi powszechnemu.

Po skończonéj próbie obecni ziemianie najlepiéj mogący ocenić praktyczną użyteczność wynalazku, który stwarzając w rolnictwie nową siłę, najpiękniejsze dla gospodarstwa krajowego rokoju nadzieje, przejęci podziwem i wdzięcznością, ziomkowi wynalazcy powszechne składali podziękowania. Rozrzewniający zarazem był widok, jak lud wiejski także zdrowym rozsądkiem i poczciwém sercem przeczuwając dobrodziejstwa, jakie spłyną na niego z wynalazku tego, i pragnąc okażać, że zarówno czuć i wdzięcznym być umie, wyprawił od siebie z wiejskich dziewic deputację, a te wieńcem żniwiarskim szanowną głowę wynalazcy okryły: był to hołd szczery i niezmyślony, jak szczere ludu naszego serca, ale głęboko do duszy przemówił.

Żenić albo nie żenić się? Niedawno szukał ktoś, w pewnéj niemieckiéj gazecie, doświadczonego człowieka, któryby mu umiał doradzić ożenienie. Takiż sam doradzca przydałby się był owemu młodemu hrabiemu M., o którym śmieszne zdarzenie opowiadają. Ten młody, majętny i dość lubiony panicz, żył sobie bardzo szczęśliwie; jadł, pił, jeździł, polował — słowem byłto bardzo do rzeczy panicz, czyli jak u nas powszechnie z francuzka mówią: »był bardzo dobrze« (il était fort bien). Czasami tylko uczuwał jakąś tęsknotę, rad był mieć młodą, ładną, bogatą, kochającą żonę, lecz zawsze czemuś osobliwszy lęk go zbierał, ile razy o zawarciu ślubu pomyślał. Mimo to jednak zakochał się raz przecie w córce jednego ze swoich przyjaciół i sąsiadów, bardzo posażnéj i rozsądnéj panience. A ponieważ ze wszech względów partyja obustronnie dogodną się zdawała, przeto postanowił pan hrabia stale i nieodzownie, zabrać się do stanu małżeńskiego. Kilka razy jeździł z gotowém oświadczeniem się rodzicom, ale w stanowczéj chwili zaszła zawsze jakaś przeszkoda — a tak odwlekała się cała sprawa od dnia do dnia, ba, nawet od miesiąca do miesiąca. Nareszcie zniecierpliwiła się już matka panny, i wziąwszy jednego razu niezdecydowanego panicza na ustęp, zażądała aby natychmiast oświadczył, czy się chce, czy nie chce żenić. Przyciśniony kawaler był w wielkim kłopocie, bo jakże tu się oświadczyć, gdy tyle różnych wątpliwości głowę zawracą. Wyprosił sobie więc 24 godzin namysłu, a w końcu zdał się na wolę Bożą. Napisał dwa listy, jeden proszący o rękę panny, drugi przepraszający. Oba te listy wrzucił w kapelusz i użył następującego dowcipnego sposobu wybrania sobie losu. »Szymonie,« — zawołał na służącego — »osiodłaj sobie konia, weź jeden z tych listów co leżą w kapeluszu i zawieź go do pana podkomorzego.« — »Który pan hrabia każe?« — »Który chcesz, wszystko jedno« Służący wziął jeden i pojechał. Pan hrabia wziął drugi, i nie spojrzawszy nań, spalił go. Pan podkomorzy mieszkał o kilka mil, a zatém mogła odpowiedź dopiero nazajutrz przybyć. Czyż to więc nie jest ciekawe, nawet drażliwe położenie, niewiedzieć tak długo, czy człowiek ożeniony, czy nieożeniony? Żaden najdrastyczniéjszy melodramat francuzki nie dorówna swojém wrażeniem skuteczności tak dowcipnego postanowienia. — Lecz młody panicz urodził się, jakto mówią w czepku. Służący przywiózł mu odpowiedź przyjmującą jego prośbę o rękę panny — a tak został hrabia M. w kilku tygodniach najszczęśliwszym małżonkiem.

Dziennika mód paryskich pod redakcyją Tomasza Kulczyckiego, wyszedł No. 17. i zawiera, prócz mód, następujące artykuły: 1) Dwa obrazy z życia, przez Innocentę z P* P*. 2) Z melodij hebrajskich Kornela Ujejskiego: Jubal. 3) Marcin Chuzzlewit, kilka rysów Ameryki i jéj mieszkańców. Ciąg dalszy.

Belgia.

Bruksela, d. 15. Sierpnia. — Independance zanosi cztery skargi na piśmie, na przeciw usiłowaniom w szpitalach stolicy do prozelytyzmu.

We Flandryi zaczęły ustawać ręczne tkania, kiedy szkoły tego rodzaju w roku zeszłym zupełnie ustały. Teraz należy dziękować usiłowaniom księdza de Haerne, że założono na nowo szkoły tkacze w Courtray i we wielu innych miejscach, do których przeszło 150 dzieci chodzi; dzieci niżéj lat 12 zarabiają tam na dzień od 20 — 40 centimów. Chwalą bardzo usiłowania księdza Haerne i jego nowsze odkrycia.

Na posiedzeuiu d. 7. t. m. wyznaczyło towarzystwo dla sztuk pięknych i umiejętności komitet specyalny, do wykrycia przyczyn zarazy między kartoflami panującéj.

Bardzo obawiają się tu o tegoroczne żniwo. Żyto tylko jest średnie, pszenica dobrze się udała, ale oba zboża są zagrożone deszczami. Większą obudza obawę choroba kartofli, która zaczyna się od zwiędnienia liścia, a potém samym udziela się kartoflom. Jedyną obroną jest w tym przypadku otrzymanie łęcin, poczém nowe odrastają liście i owoc się rozrasta.

Turcya.

Konstantynopel, dn. 25. Lipca. Według wiadomości z Libanu z 13. b. m. położenie téj prowincji polepszyło się mocno. Oprócz zamordowania dwóch druzów i zburzenia kościoła w Metn, ponieważ druzowie mniemali, że morderstwo to przez Greków popełnioném zostało, żadnych innych wypadków nie byliśmy tutaj świadkami. Chrześcjanie wrócili do swoich stron, pogorzelcy zaś zatrzymali się w Zahle i tam żyli z jałmużny otrzymanéj od swych współwyznawców: Kajmakan maronicki Emir Haydar, udał się nareszcie do Bejrutu, gdzie się już znajdował kajmakan druzyjski Emir Ahmed i wysłańcy okręgów mięszanych. Wedżibi Basza odbywał z niemi i z konsulami liczne konferencije, mające na celu ostateczne uspokojenie gór. Basza postępował z większą ostrożonością teraz i udało mu się pogodzić konsulów i maronitów, tak, że dziś wszyscy zaczęli się porozumiewać. Garnizony Libanu mają być powiększonemi przez pułki z Konstantynopola. Porta odpowiedziała, na mocne żądania pana Bourqueney, że szeik druzów oskarżony o zabicie księdza katolickiego, zostanie ukaranym, i że gotową jest udzielić wynadgrodzenie zniszczonym klasztarom, zostającym pod opieką Francji, jednakże wprzód nakaże surowe śledztwo w tym względzie. Także pan Sturmer i pan Stratford Canning nastają na wypłacanie dawno przyrzeczonego wynadgrodzenia maronitom i polecają najenergiczniejsze środki do uspokojenia gór. W dywanie podano projekt jeograficznego rozdziału Libanu, tak, by z jednéj strony chrześcijanie z drugiéj druzowie mieszkać mogli; rozdział dóbr wykonałaby wówczas kommissija mięszana, a wychodzcom danoby wynadgrodzenia. Wiele trudności stoi na przeszkodzie wykonaniu tego planu, a głównie przywiązanie górali do miejsc rodzinnych. Przed kilku dniami odbyła się rada porty, na któréj kilka ważnych postanowień w kwestji Libanu ułożono, ale treść ich nie jest jeszcze wiadomą.

— Zaraza na bydło w Mołdawji i Besarabji, wielkie straty zrządziła. Według urzędowych raportów w Mołdawji padło 100,000 a w Besarabji około 250,000 sztuk bydła rogatego.

OBWIESZCZENIE.

W nocy od 1. do 2. Lipca r. b. trafiło dwóch dozorców pogranicznych w obwodzie granicznym pomiędzy osadami Morawinem i Mieleszówką w powiecie Ostrzeszowskim położonemi, na pewną ilość osób i 15 sztuk świn pośrednich, 1 maciorę i 4. prosięta, które, gdy nieznajomi zaganiacze na zawołanie officyalistów zaraz opuścili i zbiegli. jako na domysł z Polski przemycone, przyaresztowali i następnie za 54 Tal. 25 sgr. przez publiczną licytacyą sprzedane zostały.

Nieznajomi właściciele tychże świn wzywają się do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną, stósownie do §. 60 prawa celnego karalnego z dnia 23. Stycznia 1838. r. z tém nadmienieniem, że jeżeli się w przeciągu 4. tygodni, od dnia tego rachując, w którym niniejsze obwieszczenie ostatni raz umieszczoném zostanie w dzienniku regencyjnym, u Głównego Urzędu celnego w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 14. Sierpnia 1815 r.

Prowincyalny Dyrektor poborów.
w zastępstwie podp. *Brockmeyer.*

OBWIESZCZENIE.

Posiedzicieli następujących, w celu wymazania z księgi hipotecznéj wypowiedzianych 4% listów zastawnych:

Nr. 129/161. Bojanowo p Kościański na 250 Tal.
« 43/10,907. Kluczewo dito na 100 —
« 72/10,333. dito dito na 25 —
« 88/10,349. dito dito na 25 —
« 89/10,350. dito dito na 25 —
« 93/10,354. dito dito na 25 —
« 15/5,495. Smigiel dito na 500 —
« 58/4,647. dito dito na 50 —
« 71/9,157. dito dito na 25 —
« 132/6,315. Radlin pow. Pleszewski na 100 —

wzywamy z odwołaniem się na ogłoszenie nasze z dnia 17. Stycznia 1845. r., aby te listy zastawne już w roku 1840. publicznie wywołane, dotąd jednak niezłożone, z należącemi do nich kuponami w najbliższym terminie prowizyjnym t. j. w czasie od 4. do 16. Stycznia r. p. w kasie naszéj deponowali i natomiast inne listy zastawne równ[illegible]j wartości z kuponami odebrali; po upłynieniu bowiem tego terminu posiedziciele ich, z wyrażoném w tych listach zastawnych prawem hypoteki specyalnéj prekludowani zostaną, listy te zastawne także we względzie téj hypoteki za nieistniejące uważane, w regestrze ziemskim jako i w księdze hypotecznéj wymazane zostaną, złożone zaś w ich miejsce inne listy zastawne, pozostaną po potrąceniu wynikłych kosztów, na ich koszt i ryzyko w zachowaniu ziemstwa.

Poznań dnia 12. Sierpnia 1845.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

PUBLICANDUM.

Wybudowany most przez rzekę Wartę pod miastem Obornikami został pod dniem 1go Sierpnia r. b otworzonym, i komunikającym oddany, co niniejszém do powszechnéj wiadomości podaję.

Oborniki dnia 11go Sierpnia 1845.

Królewski Radzca ziemiański.

STRZAŁKOWO.

Na Strzałkowie powiatu Wrzesińskiego pod działem III. liczbą 2. stoi Tal. 4362. dgr. 3. f. $6\frac{2}{5}$. posagu ś.p. Brygitty z Rokosowskich Węsierskiéj.

Ktoby do téj iścizny i do tyczącego się dowodu hipotecznego, mniemał mieć prawa, zechce się do mnie, jako pełnomocnika dziedziców, zgłosić, inaczéj celem wymazania sądowne nastąpi wywołanie.

Poznań, dnia 10. Sierpnia 1845.

Jakób Krauthofer, rzecznik.

Odbywając podróż w celu dalszego praktykowania jako dentysta, było staraniem mojém zaopatrzyć się we wszystkie jak najpraktyczniejsze środki uleczenia i utrzymania nadpsutych zębów przednich, szczególnie zaś śrebrnéj i złotéj almagamii, służącéj do wypełniania zębów, by wróciwszy i potrzebom Szanownéj publiczności zadość uczynić. Lubo i dawniéj w tym względzie, ile byłem w stanie, czyniłem, przecież teraz o wiele powiększony i polepszony mój attelier sprowadziwszy sobie, przy wielkim zapasie najlepszych i najnowszych zębów, dentystę z Berlina, który przez kilka lat u najznakomitszego dentysty nadwornego pracował.

Tak więc Szanownéj publiczności mogę zaręczyć, iż wszystkie operacye dentystyczne według metody Carabelli i innych najsławniejszych dentystów przedsięwzięte, przy jak najniższéj cenie, będą ze wszystkiém zadowolniające.

Wolff,
Król. Pruski approbowany dentysta.

Poznań, przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 8. obok poczty.

Handel mój towarami żelaznemi, stalowemi i mosiężnemi łączę od dziś dnia z handlem mojego ojca S. J. Auerbacha na Żydowskiéj ulicy pod Nr. 1. i 2.

Upraszając o dalsze zaszczycanie mię zaufaniem, dotąd doznawaném, wzywam Szanownych interessentów najuniżeniej, aby dotychczasowe rachunki ze mną najpóźniéj do St Michała r. b uregulować raczyli.

Poznań, dnia 25. Sierpnia 1845.

L. Auerbach, w Rynku starym Nr. 39.

Wanien kąpielnych tak do sprzedania, jak do najęcia zawsze dostać można u

J. N. Szmalca,
blachmistrza na ulicy Szerokiéj No. 21.

Mrs Meyer z domu Smith
z Londynu,
teraz w Poznaniu przy ulicy Frydery-kowskiéj pod liczbą 28. zamieszkała,

ma honor donieść, że wracając w pierwszych dniach miesiąca Września r. b. z podróży do swoich krewnych, tu jak dawniéj nauką języka angielskiego za mować się będzie.

Przy ulicy Magazynowéj Nr. 127 w mojéj nowo założonéj dachówkarni (cegielni) zawsze dostać można za najpomierniejsze ceny szlamowane białe dachówki, jako też cegły i gąsiory, tudzież szlamowane cegły na piekarnie.

Poznań, dnia 15. Sierpnia 1845.

Karól Ellinger, ceglarz.

Przy ulicy Wodnéj pod Nr. 28. jest bilard nadzwyczaj regularny, rok tylko jeden używany, za mierną cenę do sprzedania.

Dziś w poniedziałek dnia 25. Sierpnia
wielki koncert w Szelągu,
wykonany przez Szwarcenbachską kapelę
z Berlina.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 22. Sierpnia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi dlugu skarbowego . .	3½	100¼	99¾
Obligi premiów handlu morsk.	—	86½	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99	—
Obligi miasta Berlina	3½	—	99½
„ „ Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	99	98½
„ „ W. X Poznańsk.	4	101¾	104¼
„ „ dito	3½	98	—
„ „ Pruss. Wschod.	3½	—	99¼
„ „ Pomorskie . . .	3½	99⅞	99⅜
„ „ March. Elek. i N.	3½	—	100
„ „ Szląskie	3½	—	99 7/12
dito od rządu garantowane	3½	—	97½
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11⅞	11⅜
Disconto	—	3½	4½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	202
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	146	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	102¼	101¾
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	102½	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	100¾	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	99	—
Obligi upierw. Reńskie	4	100½	—
Drogi od rządu garantowane.	3½	97¼	96¾
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	117	—
„ „ dito *Lit. B.* .	—	110	—
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	129½	—
„ „ Magdeb.-Halberst	4	—	109½
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno Szląskiéj	4	101¾	100⅞